

Nie oddać szpady

10 września wieczorem, po raz 41-ty wypełnią szczerze archikatedrę św. Jana Chrzciciela w Warszawie ci najwierniejsi z pamiętających o tragedii smoleńskiej. Obecność każdego 10 dnia miesiąca na uroczystej liturgii, by modlić się wspólnie w intencji poległych w Smoleńsku, dla wielu Polaków stała się szczególnym obowiązkiem i satysfakcją. Nie ma bowiem tak podniosłej i doniosłej mszy świętej, w czasie której słowa kapłanów, zapraszanych do głoszenia homilii przez proboszcza archikatedry ks. Bogdana Bartołda, nie zapadałyby tak głęboko w nasze myśli i serca. Homilie te są szczególnie pięknym świadectwem naszej wiary chrześcijańskiej, a głoszone słowo Boże, wplecione w przeżywanie naszej trudnej polskiej historii, daje nadzieję i sens w zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem.

Śledztwo smoleńskie, dziś możemy to już z całą pewnością powiedzieć, nie miało i nie ma na celu wyjaśnienie okoliczności upadku samolotu z prezydentem Lechem Kaczyńskim i jego delegacją zabraną na uroczystości katyńskie. Gdyby miało być inaczej, nie obserwowalibyśmy tych wszystkich matactw, fałszywych komunikatów, bezradnych prób uwiarygodnienia kłamstw, tego nieustannego lęku wojskowych prokuratorów przed ujawnieniem mistyfikacji jaką jest w rzeczywistości amatorska próba udawania gry operacyjnej pod nazwą śledztwo smoleńskie. Po dwóch tygodniach od przekazania Centralnemu Laboratorium Komendy Policji próbek z foteli samolotu tupolewa, prokuratura

wojskowa nadal nie wie czy zebrany na okoliczność obecności śladów wybuchowych materiałów dowodowy jest już badany czy nie. Na tak proste postawione przez dziennikarzy pytanie nie jest w stanie odpowiedzieć normalnie zasłaniając się banalnym tekstem znanym z sądowych dialogów: nie wiem, nie potwierdzam, nie zaprzeczam. Tak mówi się by ukryć prawdę, a gdy słowa te wypowiada państwowy urzędnik, kompromituje nie tylko siebie ale i państwo, które reprezentuje.

Próbki z miejsca tragedii biegli pobrali na przełomie lipca i sierpnia tego roku. Nie wiadomo gdzie i dlaczego musiały czekać tak długo na przekazanie ich do CLKP. Na rozstrzygnięcie czeka też wnioski o uczestniczenie w czynnościach badawczych pełnomocników rodzin ofiar, mecenasów Piotra Pszczółkowskiego i Stefana Hambury. Mają oni zagwarantowaną przez prawo możliwość uczestniczenia w czynnościach procesowych ale już wielokrotnie okazywało się, że nie wszystkie czynności prokuratura uznawała za „procesowe” i odmawiała udziału w nich zasłaniając się tajemnicą śledztwa. A przecież gdyby celem prokuratury było poszukiwanie prawdy, prawdziwe a nie udawane dobro śledztwa, wszystkie czynności i procedury jakie przeprowadzała przez minione trzy lata powinny być jawne, nie tylko dla umocowanych prawników ale także dla opinii publicznej.

Sam fakt, że dopiero teraz, po trzech latach od katastrofy smoleńskiej, pobierane są próbki z foteli tupolewa aby sprawdzić czy nie doszło do eksplozji w samolocie, jest

kompromitacją tego pseudo śledztwa, kpina z prawdy, i najprawdopodobniej świadomą grą na przedłużanie czasu trwania czynności procesowych, na „zmęczenie materiału”, który po badaniach może wyglądać tak „czysto”, jak umyte przez Rosjan szczątki samolotu zgromadzone w prymitywnym hangarze na płycie smoleńskiego lotniska. Zmęczenie to ma także objąć rodziny ofiar i ich prawników oraz opinię publiczną, która coraz mniej wie o prowadzonym śledztwie, a być może już dawno się w tym pogubiła. Dlatego tak ważna jest ta obecność na uroczystościach w archikatedrze warszawskiej w każdą miesięcznicę tragedii smoleńskiej.

W kontekście tego co wydarzyło się 10 kwietnia 2010 roku należy też oceniać zachowanie i deklaracje obecnej władzy na temat przyszłych wyborów parlamentarnych, szczególnie przy stale spadających notowaniach partii rządzącej. Donald Tusk nie po raz pierwszy zapowiada, że będzie walczył o zwycięstwo wyborcze ze wszelkich sił, a głównym celem jego działań było i będzie niedopuszczenie do władzy Prawa i Sprawiedliwości.

Można sobie tylko wyobrazić strach tej władzy przed ponownym śledztwem smoleńskim z udziałem ludzi nie uwikłanych w stary system, wolnych od agenturalnych nacisków. A z pewnością są tacy ludzie, nawet w wojskowej prokuraturze.

Kłamstwo smoleńskie wpisane w rządy Donalda Tuska jest największe i najpodlejsze. Za nim dopiero idzie cała seria kłamstw mających na celu oszukiwanie wyborców za pomocą propagandowych haseł, na przykład o zakończonym już w Polsce

kryzysie gospodarczym. Lukrowaniu rzeczywistości towarzyszy ta sama śpiewka o zagrożeniu ze strony opozycji, gdy tylko przejmie ona władzę. Straszanie PiS-em i Jarosławem Kaczyńskim, który „powraca” do dawnej „wojowniczej” retoryki wydaje się, e już jednak nie działa. Strach ustąpił przed strachem o własną przyszłość w kraju rządzonym przez nieodpowiedzialnych ludzi.

Wojciech Reszczyński

366Nasza Polska 10.09.13